

PISMO CZŁONKÓW MIĘDZYKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOŚCI"

KONTURY PRZYSZŁEJ PARTII* Polska Partia Socjalistyczna powstała w 1892 roku, przestała istnieć w roku 1948. Historia jej działalności przypada więc na okres burzliwy: rewolucja 1905, I wojna światowa, odzyskanie Niepodległości, dzieje II Rzeczypospolitej, okupacja hitlerowska, "wyzwolenie" Polski i początki ery stalinowskiej. We wszystkich tych wydarzeniach PPS w różnych formach, z różnymi programami, pod różnymi przywódzcami uczestniczyła czynnie, wywierając nie mały wpływ na kształtowanie się najnowszej historii Polski. Rola, którą w niej odegrała oceniana jest różnie. Na ogół nikt nie kwestionuje jej zasług w walce o odzyskanie Niepodległości. Znacznie więcej kontrowersji budzi, i z prawa i z lewa, budzi jej działalność w okresie II Rzeczypospolitej. Raczej negatywnie ocenia się ostatni okres działalności PPS w latach 44-48 /myślę tu przede wszystkim o publicystyce niezależnej i emigracyjnej wywodzącej się z kręgów post-PPS-owskich/.

Dziś kiedy w licznych środowiskach pojawiają się koncepcje reaktywowania PPS, wskazane jest choćby pokrótce przypomnieć wszystkie dylematy przed jakimi stała PPS w całej swej historii. Jest bowiem pewne, że reaktywowanie PPS, gdyby miało do niego dojść, wymagałoby starannego przemyślenia jej tradycji, założeń programowych, ideologii, gruntownego zrewidowania błędnych koncepcji i nieokreślonych projektów, które przekreśliło samo życie. Chodzi o stworzenie nowego programu, który odwołując się do niektórych wątków programowych historycznej PPS oparłby się przede wszystkim na naszych najnowszych doświadczeniach, na analizie realnego socjalizmu /m.in. na badaniach takich autorytetów jak J. Staniszkis, L. Nowak, W. Lamentowicz/, na doświadczeniach walk społecznych z komunistycznym totalitaryzmem, na doświadczeniach legalnej i nielegalnej "S" i innych ugrupowań opozycyjnych, na niepowodzeniach socjalizmu z ludzką twarzą i tzw. liberalnego komunizmu, a wreszcie, co ma ogromne znaczenie, przy uwzględnieniu powszechnie odczuwanego kryzysu i dewaluacji tradycyjnych ideologii i pojęć, którymi ruch socjalistyczny operował. Mam na myśli choćby samo pojęcie socjalizmu czy "przodującej roli klasy robotniczej", "ludowładztwa" itd. Przede wszystkim zaś trzeba sobie jasno odpowiedzieć na pytanie, do których tradycji PPS reaktywowana partia miałaby się odwołać. Pod tym jednym szyldem działało bowiem w historii Polski wiele różnych nurtów i tendencji, często wzajemnie sprzecznych. Nie można jednocześnie odwoływać się do tradycji PPS-Frakcji Rewolucyjnej i PPS-Lewicy. Nie można jednocześnie odwoływać się do tradycji tego odłamu WRN, którym kierowali Pużak, Zaremba i Arciżewski oraz tego odłamu PPS, którym kierował Osóbka-Morawski. Jest wiele innych dylematów, których nie da się rozwiązać magicznym hasłem "PPS".

Toteż zgadzam się w pełni z J. Morawskim, który w artykule zamieszczonym w 44 numerze "R" pt. "Droga do nowej partii" przestrzega przed działaniami pochopnymi i nieprzemyślanymi, które mogłyby narobić więcej szkody niż pożytku. Pewne jest jedno: są w podziemiu liczne środowiska, którym bliska jest tradycja PPS. To jednak jeszcze za mało aby stworzyć partię, która będzie wiedziała czego chce w obecnej sytuacji, która będzie się umiała usytuować w dzisiejszej rzeczywistości politycznej, określić wobec PZPR, "Solidarności", Kościoła, wobec różnorodnych ugrupowań działających w podziemiu, wobec sytuacji międzynarodowej, która będzie umiała stworzyć atrakcyjny i realistyczny program, nastawiony nie na awanturnictwo ale na praktyczne cele, które można osiągnąć nawet i dziś. Aby to osiągnąć potrzebna jest obecnie praca teoretyczna nad ideowym i politycznym kształtem reaktywowanej partii. Jest charakterystyczne, że w tej dziedzinie zrobiono dotąd nie wiele. Do dorobku tzw. lewicy niepodległościowej odwoływały się Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej "WSN" i ich podziemna kontynuacja - ruch społeczny "WSN". Były i inne próby o mniejszym zasięgu i znaczeniu. Panuje więc w tej dziedzinie raczej teoretyczna pustka. Czas ją przer

wać. Pierwszym krokiem do tego jest zarysowanie znaczących okresów z dziejów PPS. Chodzi przede wszystkim o uwypuklenie dylematów, kontrowersji i konfliktów przed jakimi stała PPS w swojej historii. Pomocze to nam określić swoje miejsce dziś.

Paweł Witkowski

JESTES DURNY - IDZ DO URNY JESTES DURNY - IDZ DO URNY JESTES DURNY - IDZ D

MIĘTNE Wojnę o krzyże, wiszące w klasach Zespołu Szkół Rolniczych im. Stanisława Staszica w Miętnej rozpoczęła władza pod koniec listopada ub. r. Kiedy dyrektor Ryszard Domański zdjął 5 grudnia ostatecznie krzyże ok. 80 ankietników samorządu szkolnego skierowało doń pisemny protest. Dyrektor odczytał ten protest na apelu i sugerował, że młodzież jest widocznie przez kogoś inspirowana. Młodzież w odpowiedzi podjęła protest śpiewany - "My chcemy Boga", "Rotę", "Boże coś Polskę" - ponad dwie godziny. Księżom, którzy następnego dnia przybyli do szkoły dyr. Domański oświadczył, że zdjął krzyże na polecenie władz. Przed następnym apelem dyrektor szkoły wpadła młodzież klas naturalnym na wycieczkę do Warszawy, ale podstęp się nie udał. Wszyscy uczniowie klas młodszych stanęli murem. "My chcemy krzyży" - wpłali. "To wynoście się stąd" - krzyczał dyrektor wyrzucając młodzież z budynków szkolnych. Na prozie, bez ciepłych okryć uczniowie śpiewali pieśni religijne. Następnego dnia zebrał się na korytarzu. Skandowali "Oddajcie nam krzyże". Recytowali Mickiewicza: "Tylko pod krzyżem / Tylko pod tym znakiem / Polska jest Polska / A Polak Polakiem." 16 stycznia dyrektor zagroził rozwiązaniem szkoły na wzór WOSP. Następnego dnia 400 uczniów ruszyło procesją do kościoła parafialnego w Garwolinie. 1 lutego 29 księży diecezji siedleckiej wystosowało list do gen. Jaruzelskiego grożąc bojkotem wykazów czerwcowych wyborów, jeśli krzyże nie zostaną przywrócone. Próby powieszenia krzyży w klasach doprowadzały dyrektora Domańskiego do pasji: "Albo zdejmiecie krzyż, albo cała klasa wien ze szkoły" - krzyczał czerwony pedagog. 7 marca uczniowie rozpoczęli w szkole strajk okupacyjny. Dyrektor wezwał oddziały ZOMO. Budynki szkolne zostały otoczone kordonem. Naliczono kilkanaście nielicznych suk, 5 zakratowanych osinobusów. Późnym wieczorem do obłożonego budynku wszedł prokurator i zagroził uczniom 2 latami więzienia. Nauka w szkole została zawieszona do odwołania. O 10 wieczorem młodzież opuściła szkołę i ruszyła pochodem do kościoła w Garwolinie. W nieście uderzono w dzwony - to proboszcz ks. Henryk Dujnik dowodził się o akcji ZOMO. Mieszkańcy tłumnie wybiegli z domów z gorącą herbatą i kanapkami dla wych dzieci, ale dotarli tylko do stacji GPN, gdzie milicja zablokowała drogę. Przez głośniki nawoływano uczniów do rozbiegania się, grożono użyciem gazów. Niektórym uczniom udało się przez pola ucieknąć do Garwolina. Jedną z grup schroniła się na cmentarzu. Milicja otoczyła ich blokując bramę cmentarną. Uczniowie wołali o pomoc, bijąc w dzwon przy cmentarnego kościółka. Usłyszeli ich k sięża w Garwolinie i natychmiast pospieszili na ratunek. Wyprowadzili ich z cmentarza mimo protestów kapitana MO dowodzącego oddziałem. O 8 rano rozpoczęła się w Garwolinie msza święta. Brali w niej udział wszyscy uczniowie miejscowych szkół i niemal cała ludność miasteczka. Z Siedlec przyjechał biskup Mazur. 10 tys. osób podpisało petycję do Prezydium Sejmu i do Przewodniczącego Rady Państwa. 10 marca ok. 3 tys. uczniów ze szkół w Miętnej i w Garwolinie udało się z pielgrzymką do Częstochowy. Pobłogosławił ich biskup Misiel. Krzyże zdjęte przez dyr. Domańskiego znalazły miejsce w parafiach siedleckich. Cztery z nich wiszą w Garwolińskim kościele przypiętej do biało-czerwonej flagi z napisem "Nie było dla Ciebie Jezu miejsca w naszej szkole" - ZSR Miętne.

RZECZ O TOLERANCJI Walka o krzyże nie zaczęła się w Miętnej. Trwa od dobre go roku w fabrykach, biurach, szkołach całego kraju. Przybiera różne formy - bywa cicha, podjazdowa, ale dochodzi też do hałaśliwych starć z ostrymi wystąpieniami wiernych przy poparciu księży, na co urbanowe werble odpowiadają w tv "Nie popuścimy!"

Czy rzeczywiście o krzyże tu chodzi? Oczywiście są one tylko symbolen. Dla nas i dla nich znakiem Boga, a przez to symbolen ducha narodu, motywem naszego operu przeciwko temu co nam obce duchowo, co niesie propaganda wulgarne go ateizmu, odrzucającego chrześcijańskie kanony moralne i nie przyjmujące

go w zamian żadnych innych. W oczach ppr-ii są prawdziwym fetyszem, ich usunięcie na nas pgnębić, a więc dążą do tego uparcie i brutalnie angażując nieproporcjonalnie do wagi środki propagandowe. Wytoczyli wojnę, którą myśmy przyjeleli. Nasuwają się jednak pytania o proporcje. Czy krzyż wiszący w szkolnej klasie każe wykładającemu w niej aparatecykowi powstrzymać się od fałszowania naszej historii i teraźniejszości. Czy brak krzyża akurat w tym miejscu odbezcenia ucniom zdolność krytycznego przyjmowania owych bredni? Czy zagrozi o

Wpędzono nas znowu w konflikt zastępczy. To schemat przez władze sprawdzony już od 1981 roku gdy wciągano "S" w targi o kilkanaście deko mięsa, dodatkową paczkę papierosów miesięcznie czy w sprawę lokalnego kacyka partyjnego, który wystawił koszary dla milioji, a sobie dając z basenem zamiast szpitalu dla miasta. A myśleć trzeba było o całonocnej reformie gospodarki, administracji, praworządności itp. Podobnie dziś ppr-ia od kilku miesięcy całym swoim zachowaniem dowodzi jak bardzo boi się nadchodzących wyborów czyniąc konieczne przygotowania mające osłabić spektakularność bojkotu. Do tych przygotowań należy także zaliczyć wymyślanie konfliktów zastępczych. Od zupełnie błahych jak afera wokół sprrowadzenia zwłok prezydenta Mościckiego, przez umyślne szerzenie korupcji w neozwiązkach do bestialskich zabójstw Grzesia Przemyska czy ostatnia Pietra Bartoszcze. Obawiam się, że gdzieś tu szukać trzeba miejsca dla walki o krzyż.

Sam rozdział Kościoła od państwa nie jest wymysłem komunistów, lecz starym postulatem wszystkich polskich ugrupowań demokratycznych, nie tylko lewicowych, obowiązująco dziś praktycznie w całym świecie i nie podlega dyskusji.

Ppr-ia ośmielona się kiedy powołując się na rozdział, ingeruje brutalnie w sprawy Kościoła, wywierając nacisk na jego hierarchię by nie mieszała się do spraw państwa. Chcąc w ten sposób uniemożliwić Kościołowi realizację duchowego posłannictwa władza równa szeroko z zaborcami, stosuje metody zbliżone z tymi, jakie ukazała nam powtórzona niedawno "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy". "Rozdział" nie usprawiedliwia coraz liczniejszych szykan wobec księży czy wobec wiernych, uczestniczących np. we mszach w intencji ojczyzny - gdy wychodząc z kościoła zomowcy niosą owangelię pałki, gazu i armatki wodnej.

Czy rozdział usasadnia usunięcie krzyży? Bezpośrednio - nie. Ale warto się odwołać do wielowiekowej tradycji polskiej tolerancji umożliwiającej współistnienie, obok katolickiej większości, innych grup wyznaniowych i ateistów. Otóż krzyż w szkołach powszechnych - jedynych - wyjątkiem pewnym ograniczeniem wolności niechrześcijan.

Ograniczenie to zapewne drobne i nie wymaga wielkich wyrzeczeń, szczególnie że nawet ta mniejszość często identyfikuje się z krzyżem rozumianym w Polsce szerzej niż tylko jako symbol wiary chrześcijańskiej. Niewątpliwie jest katolicyzm w Polsce religią panującą i nióch nią pozostanie w praktyce ale nie w sensie prawnym. Co oznaczałoby owe panowanie w sensie prawnym? Sankcjonowałoby np. krzyż w szkołach i zapewne wprowadzałoby obowiązkową naukę religii w szkołach. Byłoby więc bodyktowaniem prawa przez większość z pozycji siły, zignorowaniem uczuć pewnej choćby najbardziej nielicznej grupy społecznej. Walka o krzyż jest właśnie przejawem takiej polityki większości, choć z zachowaniem wszelkich proporcji, a towarzyszące jej okoliczności nie dopuszczają żadnych słów potępienia i agnę jedynie zaproponować spokojniejsze rozwiązanie całej sprawy.

Demokracja to rządy większości szanującej prawa mniejszości. Piękne słowa, uczmy się poznawać ich znaczenie. Uczmy się, by unieć żyć w demokracji, kiedy już nam zapanuje. Uczmy się tolerancji i ciepłości, uczmy się szanować prawa słabszego. Uczmy się tego sami o siebie i nie próbujmy w tej materii edukować komunistów: wartości to są im obce jak każdej władzy absolutnej, do czasu upadku...

W SZKOLE

PO DWUMIESIĘCZNEJ GŁODOWCE Janusz Pałubiński waży 48 kilogramów /utrata 1/3 wagi/. W szpitalu więziennym we Wrocławiu, dokąd przewieziony został w końcu stycznia rozpoczęto dokarmianie go siłą przez gardło i nos. Wezwany na konsultację kardiolog, dr. Palmoniak stwierdził, że konieczna jest natychmiastowa operacja wszczepienia rozrusznika serca. Na wniosek obrońcy meo. Bergera Pałubiński został przeniesiony do szpitala cywilnego.

DEJA "UCZCZENIA" KONFERENCJI DELEGATÓW NA IX ZJAZD PZPR podjęto próbę wywie-
szenia olbrzymiej flagi "S" z balkonu 30 piętra Pałacu Kultury w Warszawie
gdzie toczy się owa konferencja. Pałac został otoczony przez siły Ładu i po
rzędku.

W URSUSIE TRWA GŁODOWKA PROTESTACYJNA w związku z przeniesieniem na prowincję
ks. Nowaka.

W UBIEGŁYM TYGODNIU W KRAKOWIE RADIO "S" weszło na drugi program TV podczas
s dtv. W edwot SB przeprowadziła szereg brutalnych rewizji.

POLKOLOR ZAKŁAD ŁAMP PROFESJONALNYCH W WARSZAWIE. Przez trzy miesiące b.r. wy-
płacono kw. premię motywacyjną za przekroczenie normy - do 3 tys. zł. Za-
łoga, w przeważającej części kobieca, regularnie wyrabiała ok. 130% normy. Po t-
rzech miesiącach normę podniesiono uznając owe 130% za 100%. Obecnie większ-
ość załogi nie wyrabia nawet połowy normy i mówi się w zakładzie, że będzie
tak aż do przywrócenia starych norm. Na tych wydziałach gdzie normy nie prz-
ekraczano pozostała ona nie zmieniona. Przeciętna płaca w zakładzie wynosi
od 10 do 12 tys. zł.

NA OSIĘDLU "CHEMIK" W POLICACH władze rozpoczęły akcję eksmitowania z zajm-
owanych mieszkań tych rodzin tych pracowników, którzy w jakiś sposób narazi-
li się właścicieli PRL. Ponoć ok. 150 wniosków o eksmisję jest już przygo-
towanych, a drugie tyle czeka na swoją kolej. To nie, że żona nadal pracuje w
Policach ważne jest, że ona miała czelność wyrazić swoje poglądy. /"Solidarno-
ść - Region Pomorze Zachodnie" nr. 4/42/

"ROK 1984" W Warszawskich knajpie Ruszka przestał już być upiorną wizją G-
orgea Orwell'a. Na zainstalowanych tam monitorach wyświetlany jest w przerw-
ie między jednym a drugim pornosem teledysk z szczegółowym przedstawieniem eg-
zekucji na krześle elektrycznym w USA, przeplatany obrazem przemawiającego
Reagana. Jest to dokładnie opisane przez Orwell'a w "10 minut nienawiści".
Dla wyjaśnienia warto dodać, że za kadencji Reagana nie wykonano w USA ani
jednego wyroku śmierci.

POMARAŃCZOWA REWOLUCJA Gdańsk jak zwykle pozostaje awangardą. W solidarność
cłowej stolicy Polski grupa ludzi postanowiła zainicjować tzw. pomarańczo-
wą rewolucję. Włączają oni do swego ubioru różne elementy w kolorze pomarań-
czowym, które stają się tym samym symbolem opozycji i jedności. Jest to oczy-
wiście rodzaj żartu, ale łatwo sobie wyobrazić, jak łatwo taki żart wyprowa-
dzi z równowagi nasze pozbawione poczucia humoru, smutne organa bezpieczeństwa
twa. Cała akcja przedstawia trudny problem dla reżimowych prawników od Kode-
ksu Wykroczeń - jak zakazać ludziom ubierania się w kolor pomarańczowy tak
żeby uniknąć jeszcze jednego ustawodawczego kabaretu.

LECH BĄDKOWSKI NIE ŻYJE. 24 lutego br. zmarł w Gdańsku w wieku 64 lat Lech
Bądkowski, znany pisarz i działacz społeczny, oraz pierwszy rzecznik prasowy
NSZZ "Solidarność". Zmarły był uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 roku,
oficerem polskich sił zbrojnych na Zachodzie. Odznaczony m.in. Krzyżem Vir-
tuti - Militari. Lech Bądkowski był współzałożycielem Zrzeszenia Kaszubsko-
Pomorskiego. Jest autorem książek dla dzieci i młodzieży, eseji, artykułów pu-
blicystycznych, prac z historii literatury kaszubskiej. W ostatniej drodze z
marżonem towarzyszyło ok. 6 tys. ludzi. Mszę żałobną w Bazylice Mariackiej w
Gdańsku odprawił ks. Henryk Janowski. Trumnę pokrytą sztandarami Zrzeszenia
Kaszubsko - Pomorskiego i NSZZ "S" nieśli k łedzy pisarze i gdańscy stoczni-
owcy. Nad otwartą mogiłą krótkie przemówienie pożegnalne wygłosił Lech Wałę-
sa, który w imieniu robotników podziękował zmarłemu za udział w strajku Sie-
pień 80, przy twrzeniu "S" oraz za pomoc udzieloną po wprowadzeniu stanu
wojennego. Władze PRL reprezentowane były przez liczną ekipę SB kręcącą Kr-
ok w krok za Wałęsą. /"Od Dołu" - Reg. Pomorze Zachodnie nr. 40-42/

CHCESZ KRAJU RAD - GŁOSUJ DO RAD CHCESZ KRAJU RAD - GŁOSUJ DO RAD CHCES

Potwierdzenie wpłat: POLIGLOTIE dziękujemy za trzy puszki farby,
5000 + 1000 na uwiecznionych